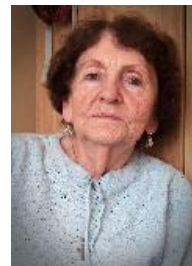


REGINA KUCHARSKA

ur. 1926; Kowel



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, codzienność PRL, kartki na żywność, życie codzienne, żywność ze wsi, praca, sklepy

7. Były kartki, ale nikt nie chodził głodny

Nie mogę nic powiedzieć złego, bo przecież ludzie pracę mieli, no ale były te sytuacje kartek czy coś takiego. Ale nikt nie był głodny, bo wieś pracowała, [żywność] przywozili. Pracowałam w szpitalu, to kobiety ze wsi pracowały, to przywoziły wędzone pyszne wędliny, na święta i w ogóle. Nie wiem kto był głodny i kto miał pustą lodówkę. Można było kupić na czarnym rynku, do domu przynosili. Tak że ja nie pamiętam głodu jakiegoś. Te kartki jak były, to też jeszcze nie było tak tragicznie. Ja nie narzekam, bo przede wszystkim pracę każdy miał, musiał pracować, bo jak nie pracował, to żadnej zapomogi nie dostawał jak dzisiaj. W tej chwili rzeczywiście jest ciężko, ale za komuny nie było tak, żeby ktoś nie pracował. Jedynie ten co nie chciał. Kiedyś kilo masła czy cukier, czy coś, to w całej Polsce jedna cena była w sklepach. I w niedzielę były pozamykane. W Lublinie było dwa sklepy delikatesowe otwarte. Jeden był na Narutowicza, drugi na Majdanku. Nie dwa razem otwarte, tylko tu był w tą niedzielę, a na drugą niedzielę był tam. Wszystkie sklepy były zamknięte, nie wolno było handlować, żadnego handlu. Niedziela była święta, do kościoła! Nie było jak dzisiaj, że w nocy otwarte. A do kościoła kto chciał chodzić, to chodził, nikt nikogo nie legitymował. A ja nigdy w kolejce nie stałam. Miałam kartkę, to kiedy mi pasowało, to poszłam i se wykupiłam, nie przepadła ta kartka. A ludzie rzucali się do sklepów kupować. Po trzy lodówki kupowali, stali po cukier, jak tam sprzedawali po kilogramie, to stała ich tam rodzina i worek se kupili tego cukru. To była paranoja. I w wersalkach cukier mieli, zapasy takie robili, bo myśleli, że już w życiu nic nie będzie. A ja pojechałam na wieś i kupiłam se ćwiartkę świni i przywiozłam, i miałam. I każdy kto chciał, to tak zrobił. Ćwiartkę kupowałam cielęciny albo cały taki mostek i nadziewałam, i piekłam. Nie narzekam na głód i nikt nie powinien narzekać. Bo wieś produkowała i było. Kto chciał, to pojechał se na wieś i se przyniósł.

Data i miejsce nagrania	2005-10-17
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Mateusz Czekał
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"